

W latach 70. stali się jedną z najpiękniejszych par Krakowa.



Był najdelikatniejszym i najwrażliwszym człowiekiem, jakiego znałam – wspomina swojego męża aktorka.



Będziesz gotować i prać, bo jesteś człowiekiem. Aktorką będziesz potem! – radził swojej żonie Wiesław Dymny.

Anna i Wiesław Dymny Spoliczkowali się i... pokochali

Ich wielkie uczucie w końcu przegrało z jego alkoholowym nałogiem.

Był ponury, jesienny wieczór roku 1970. W jednym z hotelowych pokoi młodzica Anna Dziadyk przygotowuje się do następnego dnia zdjęciowego, ale uniemożliwiają to hałasy. Gdy zwraca uwagę jednemu z mężczyzn, dochodzi do awantury. Podпиты mężczyzna, jak się okazuje, scenarzysta filmu, zaczyna ją obrażać.

Anna uderza go w twarz. On jej... oddaje. Następnego dnia aktorka wyjeżdża. Na peronie czeka na nią jej niedawny prześladowca. W rękę ma bukiet goździków.

Tak zaczęła się niezwykła i niecodzienna miłość Anny i Wiesława Dymnego. Wtedy jeszcze nie wiedzieli, że będzie ona trwać tylko 7 lat, a słowa małżeńskiej przysięgi – póki śmierć was nie rozdzieli – okażą się do bólu prawdziwe. Mimo różnicy wieku (15 lat) znaleźli wiele pól porozumienia. Ich rodziny pochodziły ze Wschodu. Do dziś wiele osób myśli też, że byli rodzeństwem! – Było fizyczne podobieństwo, tylko on miał grubsze rysy – ocenia Anna Dymna. – Skośne oczy, szerokie szczęki...

Od początku był jej mistrzem. Miał wpływ na jej życie, gdy kształtował się stosunek do zawodu młodej aktorki. – Przypominał mi podstawowe prawdy wyniesione z domu, że trzeba być uczelwym, tolerancyjnym, że nie wolno się sprzedawać ani robić czegoś wbrew przekonaniom – mówi aktorka.

Ich dom był domem ze wszech miar domem artystycznym. – Robił wszystko! – śmieje się Dymna. – Nagle coś go napadało i zaczynał mi sztyc torebkę. Albo futro. Wyszło

naprawdę piękne, ja tylko wszyłam rękawy. Potem dostał szału fotograficznego. Dzień i noc robiliśmy zdjęcia. Życie z nim było trudne, bo wszystko mu się paliło w rękach. Najbardziej chciał robić te rzeczy, których jeszcze nie umiał. Próbował grać na instrumentach. Słuch miał tak dziwny, że śpiewał trzema głosami naraz.

Kiedy Anna Dymna powiedziała kiedyś, że gdy zostanie aktorką, nie będzie gotować obiadów, tylko jadać w restauracji, dostał ataku furii. – A co ty sobie myślisz?! – powiedział wtedy Dymny. – Że jesteś lepsza od innych? Będziesz gotować, prać, bo ty przede wszystkim jesteś i masz być człowiekiem. Aktorką będziesz potem!

– Niestety, dużo czasu tracił na picie wódki – wspomina artystka. – Chyba połowę dorosłego życia przepił. Kiedy go poznałam, był w bardzo złym stanie. Potem niby pił mniej, ale bywało różnie. Wiedział, że jak pije, to nie robi nic.

W ostatnich latach życia Wiesław Dymny starał się uniezależnić od picia, ale wtedy był już niewolnikiem nałogu. Zmarł w wieku zaledwie 42 lat. Mimo przeprowadzonej sekcji zwłok i dwukrotnie wznawianego śledztwa, nigdy nie ustalono, co było przyczyną jego śmierci. Pewne było tylko jedno – martwego znalazła go w mieszkaniu jego Anna.

Tak zakończyła się jej pierwsza, wielka miłość...

(KB)

ZA TYDZIEŃ

Zofia Rysiowna i Adam Hanuszkiewicz